

dr hab. Barbara Weigl

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej - Wrocław
Akademia Pedagogiki Specjalnej - Warszawa

Karol Gierliński

Vice Prezes Zarządu ds. Interwencji i Obrony Praw Człowieka
Związek Romów Polskich w Szczecinku
Członek Parlamentu Internacional Romani Union

Romowie we współczesnej Polsce.

**Poszukiwanie wspólnej perspektywy w pokonywaniu
barier i budowaniu szans rozwoju.**

Wzajemne relacje Romów i Polaków są w ostatnich latach przedmiotem widocznego zainteresowania. Romowie budują swoją grupową tożsamość już nie tylko „do wewnątrz” swojego środowiska, ale też uwypuklają ją wobec polskich władz i społeczeństwa. Strona polska również zauważyła, że w demokratycznym, przeobrażającym się państwie nie można się godzić na istnienie etnicznej grupy obywateli drugiej kategorii, nie uczestniczących w zasadzie we wspólnym życiu społecznym, mających małe szanse rozwoju kulturowego, edukacyjnego i ekonomicznego, a na dodatek marginalizowanych przez dominujące społeczeństwo większości. W celu zmiany tego stanu rzeczy w ostatnich dziesięciu latach powstały dwustronne komisje na poziomie ministerialnym, wspólne organizacje środowiskowe, inicjatywy medialne, kulturowe i edukacyjne.

Wspólna perspektywa rodzi się jednak w bólach. Społeczne i psychologiczne potrzeby obydwu stron często wydają się odmienne, doraźne interesy niespójne, a nawet sprzeczne. Dodatkowo istotną blokującą rolę odgrywają: zadawniona, wypracowana kulturowo wzajemna nieufność, poczucie odmienności, zakazy i tajemnice klanowe, nieznajomość lub gorsza znajomość języka drugiej grupy, stereotypy, uprzedzenia.

Obie strony Romowie i Polacy, szczególnie pokolenie młodzieży i młodych dorosłych, ale także liderzy swoich społeczności – starszyzna romska, działacze organizacji społecznych i instytucji samorządowych, autorytety w sferze publicznej dostrzegają wspólne płaszczyzny działania, obszary w obrębie których **można i warto współpracować** dla dobra swoich współziomków. Spróbujmy przyjrzeć się tym obszarom.

Najważniejszą ze wspólnych płaszczyzn jest **dobro dzieci i ich edukacja**. Oczywiście jest, że sukces edukacyjny dzieci romskich zależy od umiejętnej współpracy wielu podmiotów zaangażowanych w tą sprawę: od decyzji rodziców – Romów dotyczących nauczania przedszkolnego, uzupełniającego kompetencje językowe i społeczne przyszłych uczniów; od profesjonalizmu i motywacji nauczycieli, a często także psychologów-diagnostów proponujących uczniom typ szkoły i zakres ew. zajęć wyrównawczych lub rozwijających talenty i zdolności młodych Romów; od środków pomocowych skierowanych na stypendia, podręczniki, zajęcia pozalekcyjne i płace asystentów edukacji romskiej; od zachęcających, akceptujących postaw „strony polskiej” dyrekcji szkół, nauczycieli, kolegów, rodziców; a wreszcie od zaangażowania, pracowitości i świadomości młodych uczniów romskich – osób najbardziej zainteresowanych własnym rozwojem. Dobra edukacja, dopasowana do potrzeb i możliwości dzieci jest warunkiem koniecznym przyszłej ucieczki od marginalizacji i twórczego zaistnienia we współczesnym świecie. Wydaje się, że trudny

proces zmiany warunków i postaw wobec edukacji wśród Romów już się rozpoczął i podąża w dobrym kierunku.

Kolejnym obszarem wspólnych zadań Romów i Polaków jest poprawa **sytuacji bytowej i stanu zdrowia** rodzin romskich. Tu osiągnięcie sukcesu jest jeszcze trudniejsze niż w przypadku działań edukacyjnych. Oczekiwania środowisk romskich są znaczne i uprawnione. W hierarchii celów *Rządowego programu na rzecz społeczności romskiej*¹ jednym z priorytetów są zadania inwestycyjne zmierzające do poprawy sytuacji mieszkaniowej i sanitarnej rodzin romskich. Zadania te polegają na remontach i wsparciu budownictwa mieszkaniowego, podłączeniu mieszkań do kanalizacji i wodociągów, udostępnieniu bieżącej wody oraz energii elektrycznej. Wydaje się, że przyjęty cel jest jasny i nie powinien budzić niczyich wątpliwości. Zastrzeżenia i swary polsko-romskie, a także wewnątrz środowiskowe pojawiły się jednak już przy pierwszych próbach rozdziału środków pomocowych. Z jednej strony, oponowali sąsiedzi Romów - Polacy. Pytania „dlaczego remontujemy Cyganom?”, stwierdzenia „my też mamy swoje potrzeby”, wrogie określenia „daje się im, a oni wszystko i tak zmarnują” należały do typowych komentarzy w miejscowościach, gdzie uruchamiano środki finansowe z *Rządowego programu*. Malkontenci i krytycy nie brali pod uwagę tego, że remonty budynków dają zatrudnienie miejscowej ludności, wyremontowany dach czy klatka schodowa będą służyły wszystkim lokatorom, że zadbane otoczenie to wspólny interes społeczności lokalnej. Z drugiej strony, Romowie korzystający ze świadczeń remontowych doszukiwali się nieprawidłowości i „przekrętów” w biurokratycznych procedurach, oczekiwali możliwości współdecydowania o kolejności oraz sposobie wykonania prac, doborze wykonawców. Zwykle władze samorządowe nie dopuszczały samych zainteresowanych do procesu decyzyjnego. Nie umiano (nie starano się?) znaleźć i wykazać wspólnej korzyści dla lokalnej wielokulturowej społeczności.

Z trudną sytuacją bytową wielu Romów wiążą się ich **problemy zdrowotne**. Romowie w większym stopniu, niż ogół społeczeństwa polskiego, zapadają na szereg chorób². Częstsze są wśród nich przypadki cukrzycy, chorób układu krążenia, układu oddechowego, wirusowego zapalenia wątroby; zdarzają się przypadki gruźlicy. Wyższa

¹ W dniu 19 sierpnia 2003 roku, mocą uchwały nr 209/2003, Rada Ministrów RP zatwierdziła do realizacji Rządowy program na rzecz społeczności romskiej w Polsce. Program ten realizowany jest na terenie całego kraju od 1 stycznia 2004 roku. Za jego koordynację odpowiada centralnie Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, a w poszczególnych województwach – właściwi wojewodowie. Celem Programu jest doprowadzenie do pełnego uczestnictwa społeczności romskiej w życiu społeczeństwa obywatelskiego.

² Diagnoza zamieszczona w Rządowym programie na rzecz społeczności romskiej

zapadalność na choroby, w połączeniu z problemami natury ekonomicznej, małą świadomością zdrowotną, częstym paleniem i piciem, nie korzystaniem przez wielu Romów z bezpłatnej służby zdrowia, wpływają na zwiększenie wskaźnika umieralności i niższą od ogółu obywateli polskich średnią długość życia Romów. Warto pamiętać, że populacja romska jest „najmłodsza” z żyjących w Polsce mniejszości narodowych i etnicznych. Dużą część populacji stanowią dzieci i młodzież. Zdrowie tej grupy to najważniejszy perspektywiczny kapitał społeczności. Szeroko rozumiana profilaktyka zdrowotna, propagowanie zdrowego stylu życia (niezbyt szanowanego przez Romów, zarówno w zakresie doboru pożywienia jak i codziennych czynności), leczenie chorób mogą być skutecznie realizowane jedynie poprzez ścisłe współdziałanie Romów z polską, publiczną służbą zdrowia. Konieczne jest zatrudnianie i dofinansowanie pracy pielęgniarek środowiskowych, które mogą nieść bezpośrednią pomoc medyczną, prowadzić poradnictwo, a także zajmować się – tam gdzie jest to potrzebne - dystrybucją leków i środków higieny osobistej uzyskanych ze środków pomocowych. Ważnym uzupełnieniem tych działań powinny być badania profilaktyczne i szczepienia ochronne dzieci oraz tzw. „białe dni”, w trakcie których lekarze różnych specjalności będą udzielać bezpłatnych porad medycznych, w miejscu zamieszkania większych grup romskich. Zawód pielęgniarki, położnej, sanitariusza, lekarza są niedostępne dla przedstawicieli tradycyjnych grup romskich. Sukces obydwu stron zależy więc od gotowości współdziałania. Podstawą współpracy musi być rozbudzenie świadomości zdrowotnej wśród Romów i poczucie możliwości otrzymania pomocy, a z drugiej (polskiej) strony motywacja i umiejętność pracy naszych lekarzy i pielęgniarek w trudnym, często zaniedbanym środowisku.

Przy ogólnie znanych kłopotach i zaniedbaniach publicznej służby zdrowia w Polsce, zadanie związane z perspektywiczną poprawą stanu zdrowia populacji romskiej jest zarazem konieczne, ambitne, jak i trudne do wykonania.

Kolejną, niezwykle ważną grupą problemów z którą boryka się środowisko Romów i pośrednio Polaków są **zagadnienia prawne**. Dotyczą one zarówno prawa cywilnego jak i karnego. Przykładem nieporozumień i konfliktów o genezie kulturowej są niedopuszczalne (w zasadzie) w prawie polskim, a akceptowane wśród Romów małżeństwa nieletnich. Różne jest rozumienie prawa spadkowego w obu społecznościach. Odmienny jest poziom akceptacji niektórych przewinień i przestępstw wewnątrz społeczności romskiej w porównaniu z normami polskiej większości. Niedopasowane do rodowej struktury społecznej i romskiej tradycji są też proponowane formy profilaktyki i resocjalizacji skazanych. Nie jest wykorzystywana przez polski system prawny potężna siła wpływu społeczności romskiej na

swoich członków i możliwość pozainstytucjonalnego nadzoru i opieki, w ramach własnej grupy. Jest oczywiste, że w Polsce prawo dotyczy w równym stopniu wszystkich obywateli – ale nawet ustawodawca twierdzi, że kara powinna spełniać rolę wychowawczą i zapewniać powrót skazanego do społeczeństwa. Bez uważnego wsłuchania się w głos Romów, niewiele dobrego da się osiągnąć. Problematyce tej poświęcimy dalszą część tekstu.

Odrębnym problemem prawnym na styku obu społeczności są przestępstwa na tle rasowym, których sprawcami bywają Polacy, a ofiarami Romowie. Skala tego zjawiska nie jest duża, choć wiemy wszyscy, że przejawy „łagodnej” dyskryminacji Romów są w naszym kraju widoczne i wszechobecne. Jest to kolejny obszar współdziałania, wypracowywania wspólnej strategii: inicjatyw kulturowych, edukacyjnych, akcji medialnych, happeningów, spotkań, koncertów, tworzenia sieci społecznego nacisku z udziałem autorytetów i osób ważnych dla różnych grup – przeciwko segregacji i rasizmowi.

Romski punkt widzenia

Poniżej przedstawimy ogólne refleksje, a także kilka bardziej szczegółowych analiz i rozwiązań starających się uwypuklić **romski punkt widzenia**. Ten fragment tekstu jest głównie wynikiem pracy pierwszego z autorów³, monitorującego sytuację Romów w Polsce i przygotowującego własne sprawozdanie dla Parlamentu International Romani Union. Dokonując ocen i analiz nie tracimy z oczu perspektywy społeczeństwa polskiego. Celem naszym, podobnie jak w pierwszej części tekstu, jest wydobywanie i dostrzeżenie zadań i obszarów wspólnych. Dotyczą one zarówno spraw pomiędzy społecznościami nie załatwionych, jak i osiągniętych już sukcesów.

Edukacja a środowisko romskie

Z satysfakcją stwierdzamy, że programy dotyczące edukacji dzieci i młodzieży rozwijają się zadawalająco. Oceniamy fakt zaistnienia nowego zawodu „asystenta edukacji romskiej” jako niezwykle wartościowe wydarzenie na edukacyjnej mapie Polski. Po kilku latach działalności asystentów można stwierdzić, że ich praca stała się prawdziwym pomostem między rodzinami romskimi, a polską szkołą. Bywają to pomosty jeszcze niedoskonałe, czasem „wyboiste” - ale bez wątplenia wskazujące drogę jaką muszą przejść środowiska nauczycielskie i rodziny romskie, aby się wspólnie pochylić nad dobrem swoich

³ Karol Parno Gierliński, Związek Romów Polskich w Szczecinku, vice Prezes Zarządu ds. Interwencji i Obrony Praw Człowieka

uczniów. Znaczącym sukcesem są też publikacje, wydawane na niewielką skalę, ale będące znakiem korzystnych zmian w polskiej edukacji: elementarz romski, komiksy historyczne w języku romani, pakiety edukacyjne dla nauczycieli i wychowawców przybliżające kulturę Romów.

Niewystarczające są rozwiązania prawne i ekonomiczne dotyczących wychowania przedszkolnego dzieci romskich. Chodzi tu zarówno o dostęp do przedszkoli publicznych, jak i bezpłatnych form alternatywnego wychowania przedszkolnego (jedyne w Polsce wzorcowe, autorskie Przedszkole Romskie w Czarnej Górze nie jest wystarczającym rozwiązaniem).

Dzięki funduszom z *Rządowego programu na rzecz społeczności romskiej* rozwijany jest system stypendialny.

Pozostaje nadal nie rozwiązana sprawa jednostek wybitnie uzdolnionych, tak zawodowo jak i artystycznie z dużym dorobkiem, które mogłyby z powodzeniem nauczać młodych Romów zawodów zanikających lub artystycznych. Brak jest prawnego usankcjonowania pozwalającego takim ludziom (na podstawie uzyskanych uprawnień np. "mistrzostwa w sztuce") pełnić funkcję nauczycieli zawodu. Rozwiązania takie były z powodzeniem stosowane w przeszłości w Polsce, a obecnie też w niektórych krajach Europy. Należałoby do takiej formy pozyskania wyjątkowej kadry nauczycieli, chociażby jednorazowo, powrócić. Nie dotyczy to przecież zbyt dużej liczby ludzi (najwyżej kilkudziesiąt osób), a zysk społeczny z tego tytułu osiągnięty byłby na pewno uzasadniony.

Rynek pracy

Źle wygląda sytuacja Romów na rynku pracy. Bezrobocie wśród Romów jest wyjątkowo wysokie, często przechodzące z pokolenia na pokolenie. Uwarunkowanie tego fenomenu jest złożone i było wielokrotnie analizowane. Zajmiemy się w tym miejscu tylko wybranymi aspektami.

Zdarzają się przypadki ofert z Urzędów Pracy i proponowanie Romom prac, których im prawo obyczajowe zabrania. Wynika to prawdopodobnie z nieznajomości lub braku szacunku dla prawa obyczajowego Romów. Gdyby były to zjawiska odosobnione można by je pominąć jako problem. Jednak, dość często (może złośliwie i cynicznie?) proponuje się Romom prace takie jak: sprzątanie ulic, wywóz nieczystości, prace pomocnicze w szpitalach, zakładając z góry, że prac tych nie podejmą - przez co automatycznie pozbawią się statusu bezrobotnego i uprawnień wynikających z tego tytułu. Jest to zakamuflowana forma spychania Romów poza margines społeczny.

Mamy świadomość, że niskie wykształcenie ogranicza wielu Romom możliwy zakres podejmowanych prac, ale przy dobrej woli obydwu stron można ten problem próbować rozwiązywać inaczej, w sposób akceptowalny dla obu stron.

Proponujemy rozesłanie do wszystkich placówek Powiatowych Urzędów Pracy wykazu zawodów obyczajowo zakazanych społeczności romskiej. Nie jest to zbyt wielki wachlarz zawodów, dlatego zrozumienie tego problemu nie powinno przedstawiać trudności pracownikom wspomnianych placówek.

Środki pomocowe. Prawo obyczajowe i prawo cywilne

Zbyt rzadko i w małym zakresie umożliwia się Romom wgląd w rozdział i realizację środków programowych (finanse) na rzecz społeczeństwa romskiego. Znamy przykłady, gdy organizacje pozarządowe (być może w dobrych intencjach) piszą projekty celem pozyskania środków z *Programu na rzecz społeczności romskiej* bez porozumienia z lokalnym środowiskiem romskim i bez rozeznania rzeczywistych potrzeb Romów zamieszkujących na ich terenie. Zdarzają się przypadki wręcz rozpaczliwego poszukiwania obywateli pochodzenia romskiego celem wykorzystania finansów, które na ten cel zostały tym organizacjom przekazane. Wiemy, że niektóre szkolenia i sympozja ani tematycznie, ani efektami nie spełniają zapotrzebowania środowiska romskiego; zapewniają natomiast prelegentom otrzymanie honorarium za przeprowadzone zajęcia. Nie dotyczy to oczywiście większości wspólnych romsko-polskich inicjatyw edukacyjnych, które przynoszą perspektywiczną korzyść środowisku. Czasem wina leży po obu stronach, uczestnicy przyjeżdżają na szkolenia aby „odpocząć”, prelegenci aby „zarobić”. Niekiedy, mimo dobrej woli obydwu stron pojawia się niedopasowanie potrzeb i oczekiwań. Brak doświadczenia szczerzej, otwartej rozmowy przeszkadza w wyjaśnieniu takich sytuacji.

Nie rozwiązano do chwili obecnej sprawy Romów żyjących w rozproszeniu w małych miejscowościach, pozbawionych jakiegokolwiek pomocy wynikającej z *Programu na rzecz społeczności romskiej*. Władze samorządowe, aby uniknąć dodatkowej pracy nie wykazują na swoim terenie społeczności romskiej, pozbawiając swoich mieszkańców możliwości korzystania z takiej czy innej formy wsparcia. Wiemy o przypadkach, gdy dziecko z rodziny romskiej uczęszcza do szkoły – a dyrekcja nie wykazuje tego dziecka ze względu na fakt, że współkoledzy, młodzież oraz nauczyciele nie orientują się, iż jest to uczeń pochodzenia romskiego. Rodzina romska (lub mieszana romsko-polska) chroni dziecko przed dyskryminacją, ograniczając mu zarazem możliwość otrzymania pomocy. Należałoby się

zastanowić jak w takich przypadkach, bez narażania na niechęć i wyobcowanie, pomóc takiej rodzinie.

Wszelkie środki przeznaczone na zawodową integrację Romów, a tym bardziej na ich samodzielne zaistnienie w działalności gospodarczej są, z jednej strony niewystarczające, a z drugiej nie zawsze właściwie zagospodarowane, a niejednokrotnie wręcz zmarnotrawione. Wiadomo, że najlepiej gospodaruje się funduszami własnymi zdobytymi pracą, lub też pozyskanymi w wyniku spadku, odłożone przez przodków. Dla społeczeństw osiadłych przekazywanie, podział spadków, prawo spadkowe są zjawiskami znanymi i stanowiącymi integralną część przepływu dóbr pomiędzy pokoleniami. Romowie od wieków żyjący w wiecznym zagrożeniu, gdy było można, zbierali dobra materialne aby przetrwać i lokowali je w łatwych do przechowania przedmiotach wykonanych z kruszców czy kamieni szlachetnych. Dla bezpieczeństwa skrytanie skrywane takie precjoza i umieszczano je w przemysłnych schowkach. W przeszłości, aż do ostatnich lat PRL, w przypadku odnalezienia zbieranego przez pokolenia majątku, ulegał on konfiskacie i rodzina zostawała pozbawiana wielopokoleniowego dorobku. Wśród Romów jedynym, środowiskowo uznawanym prawem spadkowym było romskie prawo obyczajowe, obywatelstwo się bez dokumentów, świadków i ogólnie uznawanych Sądów.

Obecnie znaczna grupa Romów gotowa by była rozpocząć własną działalność gospodarczą, bez korzystania ze środków pomocowych, kredytów bankowych, traktując spadek otrzymany według prawa obyczajowego jako kapitał założycielski firm. Niestety w takich przypadkach, przyszli przedsiębiorcy poddawani są rygorom karno - skarbowym, tracąc przy tym znaczną część majątku, niejednokrotnie prawie w całości. Niezrozumienie, rygorystyczne traktowanie spadków powstałych według innej tradycji i innego prawa jest samo w sobie zaprzeczeniem haseł o umożliwianiu Romom wejścia w aktywne życie społeczne. Należy rozważyć powołanie Komisji Wspólnej Ekspertów Prawa Spadkowego, znawców tradycji obyczajów romskich, lub też innych władnych usankcjonowania istniejącego od wieków zwyczaju i zaadoptowania do warunków obecnych. Dalsze traktowanie zjawiska jako podejrzanego lub nie istniejącego zamyka niektórym Romom możliwość działalności gospodarczej, innych zaś spycha poza margines szarej strefy gospodarczej. A majątki takie mogłyby wzbogacać, poprzez ich aktywne wykorzystanie Skarb Państwa, a równolegle pozwoliłyby zaistnieć legalnie pewnej liczbie Romów w zintegrowanym społeczeństwie, jako właściciele przedsiębiorstw lub innych form działalności gospodarczej. Automatycznie właściciele zakładów sami będący Romami otwieraliby szeroko rynek pracy zarówno „dla swoich”, jak i dla innych, w zakresie prac niedostępnych dla

romskiej siły najemnej. Uregulowania prawne dotyczące tego tematu powinny zainteresować ciała fachowe i opiniotwórcze, a w dalszym ciągu przybliżyć jego rozwiązanie.

Prawo karne a środowisko romskie

Często do starszych, doświadczonych i szanowanych Romów zwracają się młodzi ludzie w celu uzyskania porady w ich trudnej sytuacji prawno - życiowej. Analizując i rozważając wiele przypadków doszliśmy do wniosku, że istnieją pomiędzy nimi podobieństwa, pomimo różnic i charakterów dokonanych czynów, spychających tychże Romów na margines prawa.

Jako Rom⁴, z zasady nie interesowałem się sprawcami zbrodni, bo zbrodnia wynika przeważnie z niskich pobudek i o ile może jej sprawca oczekiwać jakiegokolwiek pomocy czy porady, to tylko ze strony profesjonalnego prawnika. Najczęściej, zbrodnia sama w sobie jest zaprzeczeniem prawa obyczajowego romskiego i jej sprawca na własne życzenie sam skazuje się na izolację środowiskową. W niniejszym tekście zajmę się skrótową analizą mniejszych przestępstw, podejrzeń i pomówień, tradycyjnie wiązanych ze społecznością romską, tzn. kradzieżami.

Masowość i podobieństwo problemów z jakimi się spotykałem w ciągu wielu lat działalności w swoim romskim środowisku, nakazały mi sięgnąć do źródeł archiwalnych aby tam szukać odpowiedzi, gdzie tkwią korzenie tak masowej marginalizacji prawnej młodych i ze średniego pokolenia Romów. Z dalszych lub bliższych historycznie dokumentów archiwalnych wynika, że marginalizacja Romów powstawała w następującej kolejności. Po edyktach, decyzjach, dekretach, ustawach nakazujących wyrzucenie Romów (według ówczesnego nazewnictwa Cyganów) poza granice miast lub osad ludzkich - Romowie celem przetrwania dopuszczali się drobnych kradzieży żywności, przedmiotów codziennego użytku, odzieży, ewentualnie narzędzi. Stosowane za te przewinienia kary były w niektórych okresach absolutnie niewspółmierne, do kary śmierci włącznie. Okres PRL w swoim zakłamaniu, tak jak cały system komunistyczny był szczególnie bezwzględny dla Romów prowadzących koczowniczy tryb życia. Bezwzględna ślepotą w karaniu Romów tylko za pochodzenie, nie oszczędziła nawet słynnej poetki romskiej Papuszy, którą to skazano na trzy miesiące więzienia za niedokonaną kradzież kury. Znam przypadki, w których sam uczestniczyłem, gdy tabor romski zmuszano do zwrotu pieniędzy, które podobno ukradli jacyś Romowie na tym terenie. Czasem okazywało się, że sprawcami byli sąsiedzi poszkodowanych, ale i w

⁴ Pisze autor Karol Parno Gierliński

takim przypadku nikt nigdy Romów nie przeprosił za pomówienie, a tym bardziej nie zwrócił niesłusznie pobranych pieniędzy. Romskie prawo obyczajowe zabrania traktowania żywności jako przedmiot handlu. Nikt kto trafił głodny do romskiego taboru i został nakarmiony nie musiał za spożytą żywność płacić. Po II wojnie, w okresie głodu i nędzy większość przestępstw dokonanych przez Romów dotyczyła kradzieży żywności, wynikało to z chęci zaspokojenia głodu, nakarmienia dzieci. Sprawczynie kradzieży kur, lub innego drobiu były ścigane listami gończymi, osadzone w więzieniach, a przeważnie jako matki liczego potomstwa ukrywały się, aby móc zapewnić rodzinie utrzymanie. Automatycznie popełniały następne przestępstwa i tak popadały w "ślepe koło prawne", z którego mogły wyjść tylko w momencie zatrzymania, odbycia wyroku lub śmierci. Dzieci wychowane w takiej atmosferze nie mogły nabierać szacunku do prawa państwowego, które dla nich kojarzyło się z wykluczeniem i głodem. Nikt w powojennej Polsce nie zadał sobie trudu wyprowadzenia Romów z tego "ślepego kręgu". Wszelkie przepisy dotyczące osiedlania, integracji, produktywizacji, edukacji Romów, w swych instrukcjach wdrożeniowych były restrykcyjne, a liczba Romów osadzonych w Zakładach Karnych była miarą sukcesu władzy państwowej. W ten sposób do dnia dzisiejszego młodzi Romowie z pokolenia na pokolenie dziedziczą poczucie represji prawnych i brak szacunku dla niezrozumiałego dla nich prawa.

Nakładając ten uproszczony wywód historyczny na zbiór faktów dotyczących współczesnej sytuacji życiowej Romów, z żalem stwierdzam, że twórcy skądinąd pozytywnych programów na rzecz społeczności romskiej, zapomnieli o tym co najważniejsze: znalezieniu sposobu nad zatrzymaniem tej karuzeli bezsensu i marginalizacji najbardziej aktywnej części społeczeństwa romskiego. W obecnej sytuacji gdy zaniknęły tradycyjne zawody romskie takie jak kowalstwo, kotlarstwo, muzykowanie, obwoźny handel – coraz częściej młodzi Romowie dopuszczają się przestępstw na niekorzyść ludzi starszych ze społeczności nie-romskiej, traktując to jako jedyne dostępne źródło dochodu. My, środowisko romskie mamy świadomość, jak dalece takie czyny wpływają na pogłębianie negatywnego obrazu Roma w środowisku polskim. Wiemy jednak, że metodą likwidacji motywacji do przestępstw nie jest kara, lecz wychowanie.

Takiego też trudu chcemy się podjąć. Chcemy pracować z Romami, którzy się znaleźli na marginesie prawa. Mamy zamiar oprzeć nasze działania o prawo obyczajowe, które w środowisku romskim ma siłę nieporównywalnie bardziej nośną niż prawo państwowe. Wierzimy i wiemy, że w ten sposób pozyskamy wiele pozytywnych jednostek dla społeczeństwa. Pozwolę sobie, dla ilustracji, przytoczyć dwa przykłady działań, dwa skrócone wnioski do Sądów, w których środowisko romskie i konkretne osoby z tego środowiska

poręczają i deklarują opiekę „kuratorską” nad skazanym młodym Romem w zamian za uchylenie kary więzienia.

Przykład I

Państwo A i B. Kowalscy⁵ zwrócili się do mnie⁶ z prośbą o pomoc i ewentualną interwencję w trudnej dla nich i ich dziecka sytuacji życiowej i prawnej. Sprawa dotyczy decyzji Wydziału Karnego Sądu Rejonowego. Po rozprawie i wydaniu wyroku wezwano B. Kowalską do stawienia się w Zakładzie Karnym celem odbycia kary pozbawienia wolności. Jednocześnie A. i B. Kowalscy poinformowali mnie, że w przypadku realizacji tego postanowienia ich małoletnia córka zostanie pozbawiona możliwości codziennej opieki sprawowanej przez matkę Barbarę K i dodatkowo kontynuacji koniecznego leczenia. Jako, że pośrednio sprawa dotyczy małoletniej, której prawo do szczególnej opieki zostałyby naruszone, sprawę uznałem za priorytetową.

Zgodnie z przyjętą procedurą przeprowadziłem wywiad środowiskowy w miejscu zamieszkania rodziny Kowalskich w środowisku romskim. Oświadczam, że B. i A. Kowalscy cieszą się dobrą opinią, są ludźmi bez nałogów, jak też bardzo troskliwymi i opiekuńczymi rodzicami. Zapoznałem się z dokumentacją medyczną dotyczącą zdrowia córki skazanej, oraz rozmawiałem z lekarzem prowadzącym przypadek. Dowiedziałem się, że dla dziecka konieczna jest operacja, której termin – w przypadku niestawienia się do szpitala- ulega znacznemu przesunięciu. Spowoduje to, że ryzyko zaawansowania choroby znacząco się powiększy. Zaskoczyło mnie, że pomimo iż Sąd Rejonowy został zapoznany z dokumentacją medyczną dotyczącą dziecka i zagrożeniami które mogą wyniknąć z zaniechania opieki, zdecydował o pozbawieniu wolności matki dziecka.

Ocenę prawną tzn. orzeczenie i prawną kwalifikację skazania Barbary K. uznaję jako niezawisłą decyzję Sądu, natomiast aspekt humanitarny i fakt, że ceną rutynowego przebiegu kary może być zagrożenie zdrowia i kalectwo dziecka zmusza mnie do prośby o ponowne, szczególnie wnikliwe rozpatrzenie sprawy.

Po skontaktowaniu się z Prezydentem Światowej Rady Romów, Prezesami Związków i Stowarzyszeń Romskich w Polsce oraz Zentralrat Sinti und Roma zostałem upoważniony do deklaracji, że w przypadku podjęcia przez Sąd decyzji o odroczenia wykonania kary pozbawienia wolności w stosunku do Barbary K., możemy złożyć poręczenie, że Barbara K. zastosuje się do zaleceń Sądu. Takie też poręczenie niniejszym składam i zapewniam, że osobiście przyjmuję odpowiedzialność za realizację warunków poręczenia.

Przykład II

W dniu 29 lutego 2008 roku⁷ zgłosił się do Stowarzyszenia Romów młody Rom Czesław Kowalski urodzony w 1981 roku z prośbą o pomoc w rozwiązaniu swojej skomplikowanej sytuacji życiowej, rodzinnej i prawnej.

W wyniku przeprowadzonej rozmowy, dokumentów, a następnie wywiadów środowiskowych w miejscu zamieszkania C.K. i w środowisku romskim, stwierdziłem: dwa lata wcześniej na wniosek Prokuratury, C.K. został osadzony w Areszcie Śledczym, gdzie przebywał kilkanaście tygodni do rozprawy sądowej, w wyniku

⁵ inicjały skazanej zostały zmienione; tekst wniosku uproszczony, aby uniemożliwić identyfikację osoby

⁶relacjonuje autor tekstu, osoba uprawniona ds. Interwencji i Obrony Praw Człowieka przez Stowarzyszenie Romów Polskich

⁷ daty, inicjały skazanego i opis zdarzenia zostały zmienione, aby uniemożliwić identyfikację osoby

której otrzymał wyrok 1 roku pozbawienia wolności. Pozostałą część kary, po zaliczeniu pobytu w Areszcie Śledczym zawieszono. Skazany warunkowo wyszedł na wolność.

Obecnie C.K. jest podejrzany o popełnienie następnego przestępstwa w warunkach recydywy, co obligatoryjnie powoduje automatyczne odwieszenie zasądzonego uprzednio wyroku.

Związek Romów Polskich kieruje się zasadą nie interpretowania decyzji Sądu, ani też orzeczonych wyroków, pozostawia sobie jednak prawo do oceny sytuacji z punktu widzenia humanitarnego potraktowania człowieka.

Według zeznań C.K., potwierdzonych zaświadczeniami lekarskimi, przebywając w Areszcie Śledczym stał się obiektem specyficznego żartu pracowników Zakładu Karnego polegającego na umieszczeniu go w celi wspólnie z ludźmi dalece zdegenerowanymi i o poglądach rasistowskich. C.K. jest osobą słabą fizycznie i nie agresywną. Został on poddany wszelkim możliwym torturom tak psychicznym jak i fizycznym, bez możliwości obrony. W wyniku tej traumy po opuszczeniu Zakładu Karnego C.K. był i jest leczony psychiatrycznie, lecz nigdy do pełnej równowagi psychicznej nie powrócił. W wyniku szczegółowych rozmów z członkami rodziny i otoczenia C.K. wynika, że w ostatnim okresie dwukrotnie usiłował popełnić samobójstwo, w drugim przypadku został odratowany w ostatniej chwili. Dlatego też motywami popełnienia przez niego następnego przestępstwa są dość niejasne i trudne do oceny przez członków Stowarzyszenia. Wiadomo nam jest, że usiłował założyć rodzinę i z tego związku urodziło się dziecko, które obecnie ma kilka miesięcy. Być może nie ma to znaczenia prawnego, ale C.K. wychował się w bardzo trudnych warunkach, wychowywany jedynie przez nieprzystosowaną społecznie chorą matkę. C.K. jest osobą bardzo wrażliwą, uzdolnioną artystycznie i gdyby mu stworzyć odpowiednie warunki ma szansę bycia jednostką pozytywnie społeczną.

Związek Romów Polskich w porozumieniu z Fundacją Bachtale Roma reprezentowaną przez Panią Prezes A.M. jest gotów poręczyć, że C.K. oddany pod naszą opiekę nie popełni następnego przestępstwa, będzie przestrzegał reguł prawnych i zaleceń Sądu, równocześnie podejmie naukę dającą mu możliwość uzupełnienia wykształcenia i podjęcia pracy zarobkowej. Prosimy o umożliwienie Związkowi Romów Polskich i Fundacji Bachtale Roma opieki nad resocjalizacją C.K. w ścisłej współpracy z Sądem. Być może otworzy to nową formę prawno-społecznych działań środowiskowych i będzie przyczynkiem do likwidacji wiekowego wykluczenia społecznego Romów.

Oba przytoczone przykłady pokazują mobilizację wspólnoty romskiej w obronie swojego współplemieńca. Grupa poręcza za swojego członka. Grupa bierze go pod opiekę. Takie działanie, w przypadku Romów nie dziwi. Wspólnota, rodzina, ród są i były od wieków najważniejszą wartością w tej społeczności. Nowością opisanych przykładów jest deklarowana gotowość do wspólnego działania, kooperacji z przedstawicielami instytucji tradycyjnie znieawidzonych przez Romów – z Wymiarem Sprawiedliwości RP. Jest to najbardziej wyrazisty, być może kontrowersyjny, mogący wywołać sprzeciw wewnątrz i zewnątrz obu środowisk przykład woli dialogu, chęci szukania płaszczyzn porozumienia i wspólnej perspektywy w pokonywaniu barier i budowaniu szans rozwoju dla Romów we współczesnej Polsce.